

Polacy na świecie czynią tyle dobra

Kiedy w roku 2013 w Republice Środkowoafrykańskiej wybuchła rebelia polski MSZ zaapelował do misjonarzy, aby z uwagi na zagrożenie wrócili do kraju. Na powrót nie zdecydował się żaden z nich. Zostali ze swoimi podopiecznymi, nie wyobrażali sobie, że mogliby postąpić inaczej. Rebelia przetoczyła się przez kraj i do dzisiaj wybucha w rozmaitych miejscach.

W RŚA zostały również siostry Pasterzanki Basia i Eliza. Siostra Barbara Samborska odpowiada za szkołę, do której każdego dnia uczęszcza ponad pół tysiąca dzieci. Siostra Basia dba, aby uczące się w niej dzieci, zawłaszczą te z mniej zamożnych rodzin, miały dodatkowe zajęcia. Troszczy się też o nauczycieli, którzy dzieciom oddają całe swoje serce. To ona wprowadziła lekcje wf-u dla dziewcząt, które w domu nie mają żadnej możliwości do zabawy, to dla nich jedyna szansa na kilka beztroskich chwil. Dziewczęta w RŚA od najmłodszych lat muszą zajmować się młodszym rodzeństwem i obowiązkami domowymi. Ich rodziny bardzo często nie chcą, aby w ogóle chodziły do szkoły, bo według miejscowej tradycji miejsce kobiety jest w domu. Bywa, że rezygnują z nauki, a za jakiś czas rodzą swoje pierwsze dziecko. Kolejne dzieci są już tylko kwestią czasu. Dla tych jednak, które chciałyby wrócić do nauki, siostra Barbara ma alternatywę – jest nią szkoła szycia, w której dziewczęta

mogą zdobyć zawód.

Jeśli w Afryce jesteś niewidomy twoje życie jest pasmem niekończącej się biedy. W najuboższych krajach nie ma systemu rent i emerytur. Zabezpieczeniem na przyszłość są dzieci. Wokół misji w Ngaundaye zaczęli się osiedlać niewidomi, tutaj łatwiej jest im przeżyć, a w razie napadu rebeliantów mogą schronić się na misji. O utratę wzroku niezwykle łatwo. Wystarczy, że w okolicy pobliskiej rzeki ukąsi kogoś muszka przenosząca filariozę, wówczas pasożyty atakują narząd wzroku. Dzięki siostrze Elizie Michalak każdy niewidomy może uczęszczać do szkoły Braila, w której może nauczyć się czytać. Jeden z niewidomych ma swój sklepik, inny wyplata koszyki, trudno nawet sobie wyobrazić jak wyglądałoby ich życie gdyby nie obecność i praca sióstr. Siostra Eliza zorganizowała też dla niewidomych szkolenie, na którym uczyli się sadzenia ryżu. Teraz niewidomi mają swoje wspólne pole, na którym pracują, a uzyskane w ten sposób środki sprawiają, że czują się pełnoprawnymi członkami społeczności.

Działalność sióstr mogą Państwo wesprzeć poprzez wpłaty na konto Fundacji z odpowiednim dopiskiem: „Adoptuj szkołę” – wpłaty będą przeznaczone na szkołę siostry Basi, lub „Oczy Afryki” – aby wesprzeć działalność siostry Elizy.



Redemptoris Missio
Fundacja Pomocy Humanitarnej

RAPORT

BIULETYN INFORMACYJNY SYMPATYKÓW I WOLONTARIUSZY
FUNDACJI POMOCY HUMANITARNEJ „REDEMPTORIS MISSIO”

www.redemptorissio.org



Prosimy, podaruj nam swój 1% KRS 000039129



nr rachunku odbiorcy 0910902255000000580000192	
DOWÓD/POKWIOTOWANIE DLA ZLECENIODAWCY	
odbiorca: FUNDACJA POMOCY HUMANITARNEJ J REDEMPTORIS MISSIO	
kwota:	
zleceniodawca:	
tytułem: POMOC POLSKIM MISJONARZOM	
stempel dzienny	
opłata:	
nazwa odbiorcy FUNDACJA POMOCY HUMANITARNEJ	
nazwa odbiorcy od: J REDEMPTORIS MISSIO	
nr rachunku odbiorcy 0910902255000000580000192	
waluta W P PLN	
kwota	
nr rachunku zleceniodawcy (przelew) / kwota słownie (wpłata)	
nazwa zleceniodawcy	
nazwa zleceniodawcy c.d.	
tytułem POMOC POLSKIM MISJONARZOM	
tytułem cd.	
06	
Opłata:	
pieczęć, data i podpis(y) zleceniodawcy	

DRUK WYGENEROWANO ZA POMOCĄ: www.dmr.vot.pl/posk



Drodzy Sympatycy Fundacji!

Mija kolejny rok naszej działalności. To dla nas bardzo intensywny czas. Dzięki Państwa wsparciu możemy czynić tak wiele dobra, że nie sposób tego opisać na tych kilku stronach. Przed kilkoma dniami wysłaliśmy drogą morską kontener z pomocą humanitarną do Kamerunu i Republiki Środkowoafrykańskiej, kolejny wyruszy już 10 grudnia. W kontenerze znalazło się osiem ton środków opatrunkowych zebranych w ramach Akcji „Opatrunek na Ratunek”. Wysłaliśmy również sprzęt medyczny przekazany nam z kilku polskich szpitali. Te rzeczy będą nadal służyć tysiącom osób jeszcze przez wiele lat. Każdego dnia w Fundacji dokładamy wszelkich starań, aby Ci, którzy potrzebują pomocy, mogli ją uzyskać w misyjnych szpitalach. Już wkrótce będą nam mogli Państwo przekazać swój 1% – serdecznie do tego zachęcam.

ISSN - 1642 - 8773

Dziękuję, za każdą złotówkę podarowaną najbiedniejszym. Dziękuję też, że zawsze możemy na Państwa liczyć. Niech Pan Bóg błogosławi Państwa i Państwa bliskich!
Wszystkiego dobrego!

Justyna Janiec-Palczewska

Justyna Janiec-Palczewska

Prezes Fundacji

Kontener z pomocą już w drodze

Są na świecie miejsca, gdzie w przychodniach medycznych nie ma wody. O jednym z takich miejsc opowiedziała nam siostra Anuncjata z Kamerunu. Pracownicy przychodni każdego dnia pokonują wiele kilometrów, aby przywieźć choć trochę wody. Postanowiliśmy pomóc siostrze. Od firmy Grundfos pozyskaliśmy pompę, a od firmy Keno zdobyliśmy panele słoneczne - te rzeczy popłynęły w kontenerze do Afryki. Dzięki wsparciu wielkopolskich szpitali wysłaliśmy także do misyjnych ośrodków zdrowia m.in. łóżka szpitalne, aparaty USG, fotele ginekologiczne, lampy zabiegowe, stanowiska do ogrzewania noworodków i inkubatory.



Naszymi wolontariuszami są też najmłodsi

To wielkie przedsięwzięcie było możliwe dzięki wielu dobrym ludziom pracującym w rozmaitych instytucjach, szpitalach i firmach. Bardzo pomogli nam nauczyciele organizując Akcję „Opatrunek na Ratunek”.

W szkołach i przedszkolach w całej Polsce dzieci zbierały m.in. bandaże, gazy i strzykawki. W Fundacji mamy tyle paczek z opatrunkami, że nie sposób się po niej poruszać. Takie widoki cieszą nas najbardziej, gdyż wiemy, jak bardzo ta pomoc się przyda.

Siostra Fabiana z Doume z Kamerunu napisała: „Mamy tu w przychodni jeden stary mikroskop i to w zasadzie jest całe wyposażenie laboratorium. Łóżka szpitalne są tak niskie jakby im ktoś nogi poobcinał, a żeby zrobić choremu zastrzyk trzeba klęczeć. Przy łóżkach nie ma nawet szafek. Chorzy na gruźlicę nie powinni leżeć na płasko, ale nasze łóżka się nie podnoszą. Brakuje nawet poduszek i pościeli.” Dzięki naszej pomocy ta sytuacja wkrótce się zmieni.



Spakowanie takiego kontenera to ogromne przedsięwzięcie

Mały Tresor dziękuje dobrym ludziom z Polski



Tresor z Nguemendouka w Kamerunie jest po operacji. On i jego rodzice bardzo się cieszą i dziękują z całego z całego serca za wszystkie wpłaty.

Chłopiec zgłosił się do misyjnego ośrodka zdrowia z bólem zęba. Niestety leczenie stomatologiczne nie dało żadnych efektów i został skierowany na dalsze badania. U Tresora wykryto nowotwór, konieczna była chemioterapia. Dzięki Państwa wpłatom w ramach Akcji „Operacja Afryka” mogliśmy sfinansować zabieg usunięcia guza i opłacić dalsze leczenie chłopca.

Dziękujemy z całego serca za Państwa wielką hojność.

Wspólnie uratujemy tysiące ludzi

Obecnie nasi wolontariusze pracują w kilku miejscach w Afryce: w Senegal, gdzie dzięki środkom z MSZ remontujemy szpital dla dzieci niedożywionych, w Tanzanii, gdzie budujemy Klinikę dla Matki i Dziecka, oraz w Kenii, gdzie tworzymy oddział ratunkowy. Oto jak relacjonuje swoją pracę Jacek Jarosz – ratownik medyczny i kierownik działu pomocowych:

Na pewno Kenia nie należy do najbiedniejszych państw w Afryce, ale wyobrażanie jej sobie jako turystycznego raj, gdzie nie ma biedy i ludzi potrzebujących, nie jest właściwe. Są szpitale, dobrze wyposażone, z wykwalifikowanym personelem - tyle tylko, że to szpitale prywatne, za które trzeba płacić ogromne pieniądze i na które nie stać właściwie nikogo. Ludzie z wiosek mogą jedynie pomarzyć, żeby otrzymać pomoc w takiej placówce. Nigdy nawet nie ośmieliliby się przekroczyć jej progu. Większość skazana jest na usługi publicznych przychodni, do których dostęp jest bardzo słaby, a jakość opieki bardzo kiepska. Siostry misjonarki z ośrodka w Kithatu opowiadają historie o pacjentach, którzy wracali z publicznego szpitala z infekcjami, okropnie zakażonymi ranami, źle złożonymi złamaniami. Zdarzały się sytuacje, gdzie po wizycie w szpitalu dochodziło do tak paskudnych zakażeń, że trzeba było amputować kończyny. To daje trochę wyobrażenie o tym, jak ta publiczna służba zdrowia wygląda. Misyjny ośrodek zdrowia daje mieszkańcom Kithatu szansę na uratowanie zdrowia, a nawet życia. To nie jest szpital, ale pomoc tam udzielana jest na dobrym poziomie. Jest to możliwe dzięki wsparciu Fundacji „Redemptoris Missio”, darczyńców, ministerstwa, ale i dzięki wspianemu zaangażowaniu sióstr. Z prowadzonego przez nie ośrodka nikt nie wychodzi bez pomocy. W państwowych szpitalach, zanim kogoś przyjmą, najpierw pytają o zapłatę – i to nawet, jeśli trafia tam człowiek, który jest w krytycznym stanie, przywieziony np. z wypadku. Dopiero jak wpłyną pieniądze, to można liczyć na jakąkolwiek pomoc. U sióstr jest zupełnie na odwrót. W Kenii większość ludzi jest biedna, nie

stać ich na nic i muszą jakoś w tej ciężkiej sytuacji materialnej żyć. Więc tak naprawdę największym problemem i wyzwaniem są pieniądze. Brak pieniędzy wiąże się z kolej z brakiem edukacji. Co gorsza, nawet jeśli skończy się jakąś szkołą, to nie zawsze gwarantuje to dostanie dobrze płatnej pracy albo nawet i tego, czy się ją dostanie w ogóle. Stąd ośrodki prowadzone przez misjonarzy i misjonarki są dla miejscowych ogromnym wsparciem. Pomoc, którą można w nich otrzymać jest nieoceniona.

Tu w Kenii ludzie bardzo często ulegają rozmaitym wypadkom. Niestety, a są to stany, które stanowią bezpośrednio zagrożenia życia i które wymagają bardzo sprawnego, szybkiego działania. Na miejscu od lat pracuje siostra Dariana, misjonarka. Wspólnie stwierdziliśmy, że taka „izba przyjęć”, solidnie urządzona, będzie bardzo przydatna. Przywieźliśmy z Polski sporo sprzętu. Ale samo kupienie sprzętu nie załatwiłoby sprawy. Trzeba było jeszcze pokazać, jak wszystko działa i jak tego sprzętu używać, żeby go dobrze wykorzystywać i żeby mógł służyć potrzebującym. Polecieliśmy we dwójkę: ja i lekarka Aneta Ciołek. Kiedy nas już w Kenii nie będzie, wiedza jaką przekazaliśmy będzie trwać, a izba ratunkowa każdego dnia będzie przyjmować dziesiątki osób.

Projekt był współfinansowany w ramach polskiej współpracy rozwojowej Ministerstwa Spraw Zagranicznych RP.



Doktor Aneta i jej mały pacjent

Polub nas na Facebooku: www.facebook.com/fundacja.redemptorissio

Obserwuj nas na Instagramie: www.instagram.com/redemptoris_missio/

Fundacja Pomocy Humanitarnej „Redemptoris Missio”
 ul. Junikowska 48, 60-163 Poznań - czynne od poniedziałku do piątku 8:00-16:00
 tel. 609 210 184, e-mail: medicus@ump.edu.pl, www.redemptorissio.pl,
 Konto bankowe: Santander Bank Nr r-ku: 09 1090 2255 0000 0005 8000 0192

RAPORT – Biuletyn Informacyjny Sympatyków i Wolontariuszy Fundacji Pomocy Humanitarnej „Redemptoris Missio”

Redaktor: Justyna Janiec-Palczewska, współpraca: Anna Bonkowska, Natalia Dąbrowska, Jacek Jarosz, Maria Kalewska, Maciej Klimek, Sylwia Kubala, Anna Kurkowiak, Anna Mikołajczyk
 Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów. Pismo rozprowadzane bezpłatnie.